



# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Flawiana.  
Jutro piątek: Konstancyi panny.  
Pojutrze sobota: Korrada.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 59 zachód 5 0.  
Jutro „ „ 6 75 „ 5 2.  
Pojutrze księ. wsch. 6 12 „ 3 33.

## Co słyszać w świecie?

**Niemcy.** W sejmie pruskim toczyły się obrady nad dochodami z rządowych lasów, następnie nad gospodarką w torfiskach. Niektórzy posłowie domagali się aby w rządowych lasach sprzedawano torf pod ściółkę, zwłaszcza w czasach nieurodzaju, gdy słoma droga. Następnie wystąpiono ze strony rządowej przeciw agitacyom leśniczych, którzy w swych pismach domagają się powiększenia płacy.

— Posel Szmula, poparty przez innych posłów z centrum, postawił w sejmie pruskim interpelacyą w sprawie braku robotników wiejskich we wschodnich prowincjach, a zwłaszcza w Ślązku. Mianowicie interpelacya zapytuje się rząd, czy mu jest wiadomem, że tak wielkim posiadzielom gruntu jak i mniejszym stała braknie robotnika, iż nie są w stanie racjonalnie swych gruntów uprawiać i zniwo sprzątać. W jaki więc sposób chce rząd pruski zapobiedz temu zjawisku, zwłaszcza, że pozwolenie na zatrudnienie rosyjskich i austriackich sił roboczych nie odpowiada rzeczywistym potrzebom.

**Rosya.** Polacy w Rosyi doznają coraz to większego uwzględnienia. Donoszą, że od dawnego czasu stało się poraż pierwszy, że Polaka i katolika, generała Lubowidzkiego mianowano komendantem korpusu kijowskiego. — Z Odessy donoszą, że Rosya wystawiła 60 batalionów wojska, które czeka tylko na znak, żeby wkroczyć do Armenii tureckiej, gdyby rząd stawiał opór wobec żądań rządu rosyjskiego. Także rosyjskie okręty wojenne na morzu są gotowe do wojny.

**Anglia.** Anglicy wzięli się na sposób w Azji, gdzie im Niemcy i inne narody wchodzą w kapusę, wysyłając na wody chińskie swoje okręty wojenne. Aby Niemcy nie mieli czem palić pod kotłami parowymi swych okrętów, wykupili Anglicy w Azji wschodniej wszystkie kopalnie i zapasy węgla. Może tedy stać się tak, że okręty niemieckie osiedą na piasku, bo na sprowadzenie węgla z innych części świata nie ma czasu, a byłoby to także zbyt kosztowne.

**Ameryka.** Stany Zjednoczone Północnej Ameryki na dobre się szykują, ażeby się Niemcom wywzajemnić za zakaz przywozu amerykańskiego mięsa, owocu i koni, gdyż zakaz ten sprzeciwia się istniejącym traktatom handlowym. Rząd amerykański również chce zakazać przywozu z

Niemiec rozmaitych towarów; w pierwszym rzędzie wystąpić zamierza przeciwko przywozowi wina, gdyż jest ono fałszowane. Tak więc rozpocznie się na dobre walka celna między Ameryką z Niemcami.

**Afryka.** W republice transwaalskiej w Afryce odbywały się wybory na prezydenta. Wiadomo, że był dotychczas prezydentem Krüger, którego czas urzędowania się skończył. Prezydent Krüger sprzyja bardzo Niemcom. Na urząd ten było trzech kandydatów, lecz prezydent Krüger znaczną większością głosów został ponownie wybrany. Odebrał on 12 765, a jego przeciwnik kandydat angielskiej partii niejaki Baryer otrzymał tylko 3716 głosów. Gazety niemieckie wyrażają z powodu tego radość, iż wpływy angielskie w Transwaalu zmalały. — W Afryce wschodniej niemieckiej jak również w południowo-zachodniej Afryce burzą się co chwile krajowcy przeciw Niemcom. Wśród nocnego napadu zabił szczerp Wahebe podoficera pruskiego Karsienisa, który liczył dopiero 23 lat, prócz tego zginął jeszcze Niemiec Wilhelm Ludwik, ugodzony w potyczce z krajowcami kulą w piersi.

**Chiny.** Rząd chiński przyznał Anglii prawo do dalszej budowy kolei Barmen przez Jänau. Dalej dostała Francya od Chin żadaną kwotę pieniężną jako wynagrodzenie dla pewnego Francuza, który przed 2 i pół rokiem przez rabusiów chińskich został zaczepiony i znieważony. Co się tyczy pożyczki chińskiej, to gazety angielskie zapewniają, że układy z Anglią bynajmniej dotąd nie zostały przerwane, jak o tem pierwotnie domoszono. Rosya i Francya robią tymczasem wszystko, ażeby pożyczka chińska w Anglii nie przyszła do skutku. Rosyjski ambasador oświadczył podobno rządowi chińskiemu, że jeżeli Chiny od Anglii pieniędzy pożyczą, to Rosya obstawać będzie przy tem, żeby i od niej taką sumę pożyczły. — Chiny nie chcą zapłacić odszkodowania za zamordowanie niemieckiego majtka Schulza, ponieważ twierdzą, że morderstwo zostało popełnione na wydzierżawionym przez Niemców gruncie, na którym Niemcy sami mają się starać o bezpieczeństwo. Niemcy żądały oprócz odszkodowania jeszcze pozwolenia na wybudowanie kolei i innych korzyści.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W niedzielę udzielił najprzewiel. ks. Biskup trzem klerikom święceń na subdyakonów. Nazwiska ich są: Block, Werner i Wien.

**Chełmińska dyecezya.** Ksiądz Wojciech Block, proboszcz Świecki, dla wziętego zdrowia i nadmiernej pracy we własnej wielkiej parafii, do której jeszcze filialny kościół w Sartowicach należy, prosił przed kilku tygodniami Władzę biskupią o zwolnienie go z urzędu dziekana dekanatu Świeckiego. Najprzew. ks. Biskup raczył przyjąć prośbę jego i niebawem też nastąpi obór i mianowanie dziekana Świeckiego.

**Berlin.** Berlińska »Germania« pisze: »Polska deputacya udała się niedawno temu do ks. delegata proboszcza Neubera, aby mu przedłożyć prośbę, dotyczącą stosunków duszpasterstwa Polaków w Berlinie. Ks. delegat, jak nam donoszą, odpowiedział, że uznaje słusność co do rozprzeżnienia duszpasterstwa, lecz nie posiada potrzebnych duchownych polskich. Radzi Polakom, ażeby się zwrócili do ks. Arcybiskupa Stablewskiego, iżby tenże w danym razie postarał się o pomoc. Ksiądz kardynał Kopp z pewnością przyjmie tam siły pomocnicze chętnie.«

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Ks. beneficyat Tolsdorf obchodził w poniedziałek uroczystość swego patrona św. Walentego i zarazem 82-letnią rocznicę urodzin. Sędziwy kapłan otrzymał wiele powinszowań z bliska i z daleka i liczne datki na budowę kościoła w Szczytnie.

— Tutejszy nauczyciel wędrowny p. O. Wagner przeniesiony został do Zimmerbude, powiat Rybaki.

— Na tutejszym dworcu porodziła w poczekalni czwartej klasy pewna kobieta z Gutsztata dziecię. Kobieta ta jechała do Essen, w Westfalii, do swego męża, wraz z sześciu dziećmi. Matkę z nowonarodzonym wzięto do lazaretu, a resztę dzieci wzięła policya tymczasowo aż do wyzdrowienia matki w opiekę.

— We wtorek odbył się w tutejszym gimnazjum egzamin abiturystencki. Zgłosiło się 9 abiturjentów, którzy wszyscy egzamin złożyli. Nazwiska ich są: Paweł Bendig, Ryszard Berendt, Juliusz Hosenberg, Ludwik Lehmann, Willy Meiner, Robert Reinert, Hans Richter, Wilhelm Schmidt i Rudolf Weidmann. Ryszard Berendt dla dobrych prac piśmiennych został od ustnego egzaminu zwolniony.

— W czasie od 10 do 23 marca zostaną rezerwiści i landwerzyści artyleryi pieszej z obwodów landwery gwardyi korpusu, jako i 1 i 17, 5 i 6 korpusu armii na 14-dniowe ćwiczenia powołani i to na plac strzelniczy w Toruniu.

— O skazaniu posiadziela Schmeichel z wybudowania w Niborku na 5 lat więzienia podajemy takie szczegóły: Schmeichel był winien kowalowi Simon z Piątków za robotę 1,20 m. Kiedy Simon upominał się o zapłatę, Sch. nietylko pieniędzy mu nie dał, ale nadto pobił go. Ostatni raz



pobit Sch. przy takiej okazji kowala dnia 1: marca 1897 roku i to kijem po głowie, rękach i nogach. Simon zaskarżył za to Sch. i termin miał się odbyć 22 czerwca 1897 roku przed sądem ławniczym w Niborku. Sch. tymczasem starał się, ażeby kował skargę cofnął, co jednakże się nie stało. Dnia 19 czerwca, a więc 3 dni przed terminem, trafili się kowal i Sch. w Niborku i udali się do restauracji kupca Jordana. Od 2 po południu siedzieli tam do 9 wieczorem i wypili około 8 piw i kilka wódek. Sch. wszystko zapłacił, mówiąc, że się chce z kowalem zgodzić. Następnie poszedł Sch. do domu, a po chwili wybrał się i kowal. Niestety, kowal już do domu nie przyszedł i przepadł gdzieś bez wieści. Trzy dni potem odbył się termin przeciw Sch., ale ponieważ kowala jako świadka nie było, odłożono termin na później. Tymczasem tego samego dnia w południe około wpół do 1-szej znaleźli robotnicy posiadziela Stoll z wybudowania w Niborku ciało kowala S. z Piątków w rzece. Trup leżał twarzą na dół w mialkiej wodzie, a na głowie znajdował się wielki guz i inne obrażenia skóry. Według zeznań lekarzy, musiał ktoś najprzód S. ogłuszyć uderzeniem w głowę, a następnie wrzucić go w wodę, gdzie się udusił. Podejrzanie padło natychmiast na Schmeichla, którego widziano, jak szedł z kowalem po wyjściu z restauracji Jordana. Nadto stwierdził jeden z świadków, że w ten dzień, w którym trupa znaleziono, Sch. rano o 5 godz. przyszedł zajrzeć nad rzekę i z 5 minut się wpatrywał w wodę. W tem miejscu też trup leżał. W sprawie tej przesłuchiowano 65 świadków, którzy bardzo obciążające dla Schmeichla robili zeznania. Sch. mimco wypierał się wszystkiego. Sąd jednakże uznał, że oskarżony pokaleczył kowala w śmiertelny sposób i lekkomyślnie spowodował śmierć tegoż, co 5 latami więzienia ma odpokutować. Sądzone, że Sch. zostanie uznany winnym morderstwa i będzie na śmierć skazany, dla tego tłumy publiczności zalegały sienie sądowe, a wiele osób za kartami wstępu przysłuchiwało się w sali rozprawom.

— Stawka młodzieńców do wybiarki wojskowej odbędzie się: 7 i 8 marca we Wartemborku, 9 marca w Klebarku, 10 w Stawigudzie, 11 w Jonkowie, 12 w Spręcowie, 14, 15, 16 i 17 marca w Olsztynie.

— Ku przestrodze wszystkich tych, którzy sami w razie pożaru nie poczuwają się do obowiązku ratowania bliźnich, niech posłuży następujący wyrok poznańskiego sądu ławniczego. Podczas pewnego

## RYCERZE Z BLANIKU.

Obrazek przez Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ale z po za wałów wychyla się drugi, twardszy mur. Pięćset piersi stoi tam, pięćset długich mieczy tam błyska w powietrzu, a po każdym błysnięciu rozlega się ostatni jęk i na dół stacza się ciężkie ciało taboryty.

Prysła odwaga husycka o żywy mur, zbudowany z piersi Rozenbergów. Siedm razy ponawiał Żyżka szturm na zamek i siedm razy cofnął się w dolinę. Zachodzące słońce oświecało hańbę taborytów.

W zamku austyjskim, w kaplicy, kłęczący hrabia Ignacy przed ołtarzem, otoczony walecznymi swego rodu i dziękuje Panu za zwycięstwo.

„Te Deum laudamus!“ śpiewa kapelan, a giermkowie, czuwający na murach, wtórują półgłosem: „Ciebie Boże chwalimy“.

A w dolinie u taborytów panuje taka cisza, jak gdyby dziewica zarazy dotknęła namioty kończynami czarnych swych skrzydeł. Nie trzaskają ognie, nie dzwonią miecze, nie rozlegają się pieśni wesole. Wojownicy siedzą obok wozów, pogrążeni w

pożaru w Swarzędzu, gdy brakło ludzi do ratowania, wezwał policyant miejski rzeźnika Pawła Buhnkego, przyglądającego się obojętnie nieszczęściu, aby również przyłożył rękę do prac ratunkowych. Buhnke odpowiedział odmownie, nawet nie grzecznie, — i doczekał się tego, że na mocy paragrafu 360 rozdz. 10 kodeksu wytoczono mu proces. Paragraf ten przepisuje wyraźnie, że kto podczas nagłych a ogólnych niebezpieczeństw odmawia władzom pomocy, jakkolwiek mógłby udzielić pomocy tej bez narażenia siebie na groźniejsze następstwa, popada karze. Sąd trzymał się też ściśle paragrafu tego i skazał Buhnkego na 2 tygodnie aresztu.

\* **Butryny.** Pewna stara kobieta w Przykopie poszła na górę, aby przyszykować sobie porządki do tkania. Kiedy po chwili zajrzano na górę, znaleziono staruszkę ruszoną. Prędko posłano po księdza, a po czterech godzinach staruszka zmarła.

\* **Brunswald.** Zeszłego poniedziałku obchodził nasz czcigodny ksiądz proboszcz dzień Imienin, czyli uroczystość swojego Patrona, św. Walentego. Z powodu tego odbyła się uroczysta msza św., w czasie której śpiewano »Do Ciebie odwieczny Panie«. Ks. proboszcz przywdział najkosztowniejszy ornat do mszy św., a po odprawieniu nabożeństwa wyjechał złożyć życzenia swemu Imiennikowi, ks. beneficjariowi Tolksdorfowi w Olsztynie.

\* **Roznowo.** Żona posiadziela Pieczkowska idąc w niedzielę z Dywit z kościoła, została w bliskości swego mieszkania przejechaną przez furmankę posiadziela Kraski. Pieczkowska odniosła takie pokaleczenia, że trzeba ją było odstawić do lazaretu w Olsztynie.

\* **Wołowno.** Gdy w poniedziałek wieczorem furmanka posiadziela Sombruckiego przejeżdżała przez tor kolejowy pod Buchwaldem, nadjechał właśnie pociąg z Królówca i pochwyił ją. Wóz został potraskany, jeden koń zabit na miejscu, drugi tak pokaleczony, że zapewne zdechnie, a parobek prowadzący konie złamał nogę.

\* **Pasym.** We wtorek zeszłego tygodnia sprzedał oberżysta p. Gehrman swą oberżę połączoną z składem towarów materalnych p. P. Menzel z Fromborka za 22,800 marek. Przejęcie składu nastąpi w połowie przyszłego miesiąca.

\* **Biskupiec.** Na tutejszym ementarzu katolickim pochowano zeszłego piątku staruszkę 100-letnią. Niebożczka jeszcze w 90 roku życia chodziła o pięć kilometrów codziennie w adwencie na roraty. Wymo-

niemiej rozpaczy, o pokarmie i napoju zapomniawszy, choć pracowali ciężko od świtu do zachodu słońca.

Gdy odwaga husytów prysła po raz siódmy o żywy mur Rozenbergów, wtedy zgrzytnął tylko zębami Żyżka, targnął wassa, zaklął coś, a mijając szeregi wojska, nie spojrzął na nie i ani jednego nie wymówił słowa.

Milcząc, udał się do swego namiotu. Tu usiadł na wielkim pniu i rozkazał słudze, aby zwołał naczelników na radę.

Stawili się. Piętnastu dowódców otoczyło głównego rozkazodawcę, który wsparłszy głowę na prawej dłoni, a łokieć na kolanie, spozierał w ziemię, przed siebie.

Jego oblicze oświecone płonącym w namiocie ogniem, drgało, jak w kurczach.

Milczał Żyżka, a z dowódców nie śmiał nikt przerwać ciszy słowem niebaczem.

Po chwili warknął wódz nie podnosząc głowy:

— Mściciele Husa i pobici... ha, ha! Przytłumiony to był śmiech; lecz tak ostry, że przeniknął słuchających do śpiku.

Nastąpiło ponowne milczenie.

Po kilka chwilach odezwał się Żyżka

wy brała według zapisu z przed przeszło 50-ciu laty: Wolne mieszkanie albo trzy talary, tuczną gęś, albo 12 trojaków, tustą świnie roczną, albo 5 talarów itd. Takich zapisów dziś już nie ma, bo naprzykład tuczna gęś kosztuje teraz 6 do 7 marek, a nie 12 trojaków.

\* **Olsztynek.** W poniedziałek po południu o 4 wybuchł ogień w chlewie obok ogrodu kupca B. W krótkim czasie ogień ugaszono.

\* **Etk.** Za dwużenstwo skazany został budowniczy młynów Józef Kwella na rok więzienia i utratę praw honorowych. Ożenił on się nasamprzód dnia 2go marca 1886 r. z Agatą Turuską w Le-kartach w Prusach Zachodnich. Przyszędłszy później sam do Prostków, poznał córkę nauczyciela K., z którą się ożenił w r. 1897, porzuciwszy swą pierwszą żonę i dziecko. Rzecz ta się jednak wydała.

\* **Królewiec.** W tutejszej gminie starokatolickiej odbył się w roku zeszłym tylko jeden jedyny chrzest i jeden ślub. W tym roku zapewne ani tego nie będzie.

\* **W. Lenck** (p. Grotken Ostpr.) Plebanka tutejsza około 63 hekt. z budynkami gospodarczymi ma być od 1 lipca na 12 lat wydzierżawioną. Termin licytacyjny dnia 19 bm. o 10 godz. przed połud. w plebanii tutejszej. Kaucya dla licytantów 200 marek.

\* **Tylża.** Jakie to skutki pociąga niekiedy za sobą lekkomyślne żartowanie lub też wmawianie w ludzi, służy następujący wypadek. Pewnego robotnika ceglarskiego ugryzł w maju roku zeszłego pies, który się później wściekł. Koledzy owego robotnika poczęli w niego z żartów wmawiać, że i on po 9 miesiącach tej strasznej chorobie ulegnie, radzono mu przeto, aby celem przytłumienia zarodków wściekliczny używał jak najwięcej wódki. Jak mu radzono, tak też uczynił, i im więcej się zbliżał ów z przestrachem oczekiwany dziewiąty miesiąc, tem też więcej pił, a gdy się zbliżył ów straszliwy dzień wybuchu wściekliczny, tj. 6 luty, dostał nieszczęśliwiec obłędu pijackiego. W napadzie tym porozbijał wszystkie sprzęty domowe, rzucił się na własną matkę, a gdy go chciano zwięzać i ułagodzić, siedmiu zaledwie mężczyzn zdołało go pokonać. Tak więc lekkomyślne żarty przyprawiły biednego człowieka o nieszczęście.

\* **Z nad granicy.** Ludzie skarżą się na psy utrzymywane przez obywateli rosyjskich do tropienia przemytników. Psy to bardzo złośliwe a pozostawione bez wszelkiego dozoru. Więc często przekraczają granicę i napadają ludzi i zwierzęta. Kilka osób już pokasanych zostało, a też

powtórnie:

— Mściciele Husa?! Podłe psy! nikczemni tehórze! niegodni imienia obrońców „prawdziwej wiary Jana“.

Teraz zbliżył się do wodza niski, barczysty mąż, z krótko przyszyzonym włosom, a długą, po pas sięgającą brodą.

— Niedoścignione są wyroki Boskie — wyrzekł — a nie godzi się ludziom szemrać przeciw woli jego. Bo, jak mówi Joab, hetman Dawidów, który niósł rad za sąsiady zdrowie swoje na wojnę, trzeba walczyć o lud nasz i o miasto Boga naszego, a Pan niech czyni, co się jemu podobna.

Żyżka rozśmiał się szyderezo.

— Jak widzę, nie możesz zapomnieć, że byleś kiedyś klechę. Mniszą mądrość poslij papistom, a dla nas zostaw niezwalczony ramię.

Prokop, zwany „Gołym“ zachmurzył się. — Mówi Nasansenus, ciągnął dalej — że mądry zachowa powieści znacznych mężów; kto rozpowie o tobie wnukom naszym, gdy nie stanie mądrych. Ty Żyżko, nie urągaj mądrym i nie wiń „dzieci kielicha“, bo walczyliśmy, jak zawaze.

— Walczyliście?! — krzyknął Żyżka,



dobytek nadgranicznych mieszkańców [ponosi] szkodę.

\* **Z Grodna** donoszą, że w miejscowości pewnej zerwał się na pogrzebie rabina chór, na którym były żydówki. 12 kobiet, 5 mężczyzn i troje dzieci uduszone w poplochu, który skutkiem zapadnięcia się chóru powstał.

\* **Elbląg.** 75 tysięcy marek stracił właściciel dóbr p. Förster z pod Elbląga na uprawie wierzby koszykowej. Obecnie dobra jego idą na subhastę. Nie bardzo to zachęcające dla gospodarzy trudniących się tem samem.

\* **Nowemiasto** nad Drwęcą. W Pałacu spalił się 9-go b. m. wieczorem stodoła i stajnia posiadacza Bartkowskiego.

\* **Krojanka.** W lasach okolicznych zabił leśniczy G. dzika ważącego 2 i pół centnara; dzik wprawdzie już jest rzadkim zwierzem w naszych lasach, ale w okolicy tutejszej co rok się zdarza, że strzelecy dzikie świnie zabijają.

\* **Świecie.** Na wieży zamczyska urządzono stacyą sygnałową na wypadek powodzi. Sygnały są z 3 kul i 3 kręgli. Wywieszenie jednej kuli oznacza znaczny wzrost wody w Chwałowicach odn. Zawichoście; dwóch kul wzrost wody pod Warszawą, 3 kul — pod Toruniem. Jeden kręgiel wywieszony w górę oznacza, iż kry ruszyły pod Chwałowicami, dwa kręgle — pod Warszawą, a trzy kręgle — pod Toruniem. Skoro kry lub woda dojdą do Świecia, zdejmują się sygnały.

\* **W Bydgoszczy i w Toruniu** bawił w tych dniach niemiecki redaktor Funke z Leipy w Czechach i na publicznych zebraniach wygłaszał odczyty o niedoli Niemców w Austrii, przyczem podburzał także przeciwko Polakom tutejszym. Ciekawiliśmy bardzo, coby policya powiedziała na to, gdyby jaki polski redaktor z Galicyi podobnie u nas występował.

\* **Bydgoszcz.** Aresztowano tu onegdaj szajkę złodziei, w których mieszkaniach znaleziono cały magazyn skradzionych w ostatnim czasie rzeczy. Na czele tej szajki stali bracia Lutz z Szwederowa, jako też teściowa jednego z nich, niejaka Abrahamowa. Między skradzionymi rzeczami też znaleziono przedmioty skradzione z kościołów w Bydgoszczy i Fordonie. Lutzowie nie ograniczali się więc na samej Bydgoszczy. Policya jest podobno na tropie ich licznych pomocników.

\* **Berlin.** 30—40 terminów odbywa się codziennie w prezydyum policji w sprawie sprzedaży lub zakupu zakazanych w Prusach losów loteryi. Rewizye w mieszkaniach kolektorów skończyły się tem, że

uciekaliście, jak Niemcy, gdy usłyszą, że taboryci idą.

— Gdyby nie przekłeta smoła! — mruknął Bolesławski, drugi dowódca.

— Miecze Rozenbergów nastawały na głowy nasze zbyt natarczywie — dorzucił trzeci.

— Choćby ognie piekielne zionęły, niewolno taborycie ustąpić z murów zdobywanego zamku. Gdzie Janowski?! zawołał Janowski zbliżył się do wodza.

— To twoi żołnierze nie dotarli do Rozenbergów.

— Moi wojownicy, naczelniku, poginęli, leżą u stóp góry austyjskiej — wyrzekł ponuro rycerz.

— Kłamiesz! — krzyknął Żyżka.

Janowski zbladł. Dłoń jego spoczęła na rękojeści miecza,

— Janie z Trocnowa, odpowiedział drżącym głosem — Zygmunt z Janowa jest rycerzem, jak ty, a rycerz nie kłamie nigdy. Z oddziału mojego zostało tylko pięciu ludzi, reszta bowiem położyła głowy na skale austyjskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wydobyto długie listy osób, które grały w zakazane loterye — podobno liczba ich wynosi 4,000. Wszystkim tem osobom przesłano zapowazy na termin i nie ulega wątpliwości, że nie odbędzie się bez kar dotkliwych.

\* **Z Westfalii.** W Bruchu odbył się przed tygodniem wiec polski. Chodziło o załatwienie spraw wyborczych i o zaprowadzenie polskich nabożeństw. Wybrano tedy komitet wyborczy, który ma starać się o to, aby przy przyszłych wyborach nie przeszedł taki poseł, który jest wrogiem Wiary św. i polskości. Co do sprawy polskich nabożeństw, to żalono się przedewszystkiem na to, że władza kościelna w Monasterze mimo próśb nie przysłała dotąd wychodźcom polskim w powiecie Reklinghausen, a jest ich tam aż 28 tysięcy — kapłana Polaka. W Bruchu samym na 8000 parafian 4000 jest Polaków. Aż do niedawna była tu tylko mizerna kapliczka, w której dla Polaków co niedzielę był śpiew polski. Teraz ze składek parafian, a z polskich kieszeni wpłynęło najwięcej, wybudowany został nowy, obszerny kościół, ale tu już Polakom nie wolno śpiewać co niedzielę polskich pieśni. Oj, źle się tobie dzieje, biedny ludu polski! — Z Dortmundu wydalono wszystkich polskich robotników z Królestwa Polskiego i Galicyi i kazano im opuścić granice państwa niemieckiego.

\* **Z Altenbochum** piszą nam co następuje:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W zaprzeszłą niedzielę, 6 bm. odbyło się kazanie polskie, które nam wygłosił kapłan niemiecki. Już to drugi ksiądz niemiecki, który się popolsku nauczył. Niech to będzie przykładem dla tych, którzy się swej własnej mowy wstydzą, lub nie chcą po polsku mówić, gdy Niemiec słucha. Na kazanie to, mimo złego powietrza, zeszło się ludzi pełen kościół, choć kościół Panny Maryi w Bochum jest dość wielki. Nasz księżulek powiedział nam, że uczenie się polskiej mowy zalecał mu gorąco ks. dr. Liss, teraźniejszy proboszcz w Rumianie, za co mu serdecznie dziękujemy. Dodać należy, że kaznodzieja nasz już dość dobrze polskim językiem włada. (Resztę listu opuściliśmy, gdyż już korespondenci z Butryn i Hessler w zeszłym numerze w tej sprawie odpowiedzieli. Redakcyja).

## Chłuba Polaka.

Jestem Polakiem, wyznam to śmieie,  
Rodu się swego nie wstydę,  
Choć nieprzyjaciół zewsząd mam wiele,  
Ztąd, że swą kocham spuściznę;  
Nie wątpię jednak w ucisku takim,  
Jeszcze się chlubię, że jest Polakiem.

W czemże żrainia moja kochana  
Tak wiele się zawiniła?  
Czyż męczenników krwią nie jest złana,  
Czyż małe Świętych zrodziła?  
Więc, że tej ziemi jestem rodakiem,  
Z tego się chlubię, będąc Polakiem.

Królową Polski Panna Marya,  
Co ku Polakom z miłości  
W tyłu się miejscach już osiedliła  
I chętnie w pośród nas gości.  
Przeto się cieszę i w szczęściu takim,  
Wielce się chlubię, bom jest Polakiem.  
Któż owe dzikie ludy pogańskie  
Z całej Europy wygonił?  
Król polski hordy Tatarskie  
Pobił i Wiedeń obronił.  
Sławy się dobił zwycięstwem takim  
Z czego się chlubię, bom też Polakiem.  
Znając Polaków nasz Ojciec święty  
Wielką nam miłość wyświadcza,  
Równie, jak zmarły Pius dziewiąty  
Swą nas opieką otacza.  
Go jest dowodem przed całym światem,  
Żem Jemu miłym, choćem Polakiem.

A język polski, to jak dzwon jaki,  
Byle nie mieszan z obczyzną,  
Szkoda, że wielu, zwłaszcza młodziaki,  
Jego tak często się wstydzą.  
Choć polska mowa chlubnym mi znakiem,  
Żem jeszcze wiernym dotąd Polakiem.

Wzgarda i hańba wyrodku tobie,  
Co swoją gardzisz spuścizną,  
Co hańbę sprawiasz polskiej twej mowie,  
Chwaląc się jakąś obczyzną,  
Gdyż to widziałem na tobie znakiem,  
Żeś ani Niemcem, ani Polakiem!

(Wiersz ten zamieściliśmy już przed pięciu laty, lecz na życzenie kilku Czytelników podajemy go raz jeszcze. Dobrzeby było, aby każde polskie dziecko na Warmii nauczyło się go na pamięć. Niech rodzice tego przypilnują. — Redakcyja.)

## ROZMAITOSCI.

**Olbrzymi teleskop.** Pomiedzy zajmującymi przedmiotami, które zdobię będą wystawę paryzką w roku 1900. znajdując się będzie teleskop, za pomocą którego będzie można oglądać księżyc tak, jakoby był oddalony od ziemi tylko o 8 mil (60 kilometrów). Rzecz będzie wspaniała, jeśli tylko projekt wykonać się da. Rozpoczęto już budowę tego olbrzymiego teleskopu. Najważniejszą jego część, zwierciadło ważące 3,800 kilogr., a kosztujące 100,000 fr., sprowadzono już do Paryża. Nadeszło ono w kształcie ogromnej bryły szklanej, już z grubszego wygładzonej, to jest tak, że jeden z jej boków posiadał gładkość pięknego lustra. Operacya przed kilku jeszcze miesiącami rozpoczęta, zabierze nie mniej niż 2 i pół lat czasu i jeszcze praca znacznie ukrócona będzie polerowaniem mechanicznem, które tu zastąpić ma dawną metodę ręcznego polerowania. W robocie będące zwierciadło spoczywa na płycie żelaznej, równej z niem średnicy i odbywa z nią ruchy koliste, łącznie z biegiem prostoliniowym polerownika. Praca przyrządu tego tak jest dokładna, że błąd absolutnej równości płaszczyzny zwierciadła zredukowany będzie do jednej dziesiątej milimetra. Posrebrzenie zwierciadła stanowiąc będzie ostatnią część operacyi. Odbity w zwierciadle obraz księżyca przestany będzie w rurę olbrzymiej lunety, leżącej w kierunku poziomym. Soczewki wreszcie o powiększeniu 6000 średnic pozwolą rzucić zwiększony obraz księżyca na olbrzymią ścianę, gdzie go będą mogły oglądać tysiące osób. Kto ciekaw, niech za dwa lata jedzie do Paryża, aby sobie obejrzyć to cudo. Nie zawsze będzie miał sposobność oglądania księżyca tak z bliska.

**Pierwszej chustki do nosa** używano w Europie przed 350 laty. Piękna jakaś Wenecyanka zaprowadziła w swych kolach tę cywilizacyą, która wnet ogarnęła całe Włochy. Ztamtąd obyczaj używania chustek do nosa przeniósł się do Francji, gdzie ogólnie był w modzie za czasów i na dworze Henryka II. Niemcy dopiero pod koniec 16 stulecia zapoznały się z tak potrzebnym przyborem toaletowym, który tylko dla książąt i bogatych osób był dostępnym, a uważanym był za bardzo odpowiedni podarek dla narzeczonych. Ludowi wręcz zakazywano używać chustek do nosa, jak wycytujemy z prawa, nadanego w Dreźnie w r. 1595.

## Na czytelnie ludowe

złożyli w Gietrzwałdzie: Józef Hinzmann 75 fen., Bernard Tolsdorf 50 f., Katarzyna Tolsdorf 10 f., Pani T. 10 f., Merchłowski 50 f., Józef Kwiatkowski 50 f., Józef Gillmann 50 f., Wiktor Kwiatkowski 50 fen., Andrzej Matern, gospodarz 50 f., Hennig 50 f., Rydziewski 50 f., Pani Tolsdorf 50 f., Giertruda Gula 50 f. — Z Woryt: Lewandowski 50 f., Karczykowski 50 f., Jachówna 50 f. — Z Barwin: Hermanowski 25 fen., Matenia, robotnik 1 m. — Z Mitelk: Matya 25 f. — Z Szombarga: Hanowski 1 m. — W Szombroku: Józef Lendzian 50 f., Józef Pulina 1,50 m., Franciszek Benedykt 1,50 mk. — Z Naterk: Michał Ful 50 fen. Razem 13 m. 95 fen. Wszystko odesłać razem do kasy Czytelnie ludowych w Poznaniu.

## Od Redakcyi.

(—) Do Gietrzwałdu. Gerwazy i Pro-tazy oczekują na rozkazy.



# Otwarcie

mege nowozbudowanego domu towarowego i początek

## wielkiej wyprzedaży

moich obszernych zapasów sukna, bukskinu, materyi na suknie, firanek, dywanów, chodników, nakryć na stół, śląskich i bielefeldzkich płócien, stołowizny, bielizny na pościeli różnego rodzaju, materyi jedwabnych, czarnych i kolorowych, wysp, powłok, płócien na koszule, negliży,

konfekcyi dla mężczyzn i kobiet itd.,

**Resztki!** z wszelkich oddziałów towaru **Resztki!**  
wyprzedają się codziennie  
z wyjątkiem dni targowych.

PRZY  
RYNKU

### Juliusz Lewin

PRZY  
RYNKU.



Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociągowy, stanowi obce kłace po 8 marek i 50 ten. stajennego.

### Thiedig

w Szombroku.

## UCZNIOWIE

chcący wyuczyć się kowalstwa albo też i kołodziejstwa, mogą się zaraz zgłosić do fabryki pojazdów

Gustawa Reitzug,  
Olsztyn, ul. Warszawska 25.

## UCZEŃ,

chcący się wyuczyć drukarstwa, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Skargi, wnioski, zarzysy do spraw notaryalnych, jako i pisma wszelkiego rodzaju wykonuje jak najtaniej

Otto Lange,

sekretarz prywatny,  
przy rynku nr. 7, (jedne schody)

## SWIECE

kościelne we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

O. Struwe.

## Posiadłość

w Somplacie (Samplatten) włóka gruntu w jednym położeniu, osobno łąka i torf, dobra porębsi rola i łąki pozawożone i zasiane, dobre budynki gospodarsze, chęć z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta leży przy szosie i jest bez wymowy (korców)

J. Kosiński,

## Posługacza

przyjmie natychmiast  
A. Black, ulica Górna 1.

## Fabryka powozów

### Gustawa Reitzuga

OLSZTYN, ulica Warszawska 25

poleca w razie potrzeby swój skład gotowych pojazdów zbytkowych, bryczek, powozek itd.

Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu.

Max Hohenstein,  
ZŁOTNIK,  
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,  
poleca się do wykonywania  
REPARATUR,  
nowych robót i retowania,  
jako i  
zakupuje złoto i srebro  
po jak najwyższych cenach.

## Cygary i wino

tylko najlepszej dobroci,  
znacznie taniej niż gdzie  
indziej, poleca

A. Black.

## Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie  
natychmiast

A. Schoenwald,  
w WARTEMBORKU.

Z powodu opóźnionej pery sprzedaje

## artykuły zimowe

jak: damskie zakłady, płaszcze, kołnierze itd., po  
znacznie niższych cenach.

Również zwracam uwagę na nagromadzone resztki i odłożone rzeczy z wszystkich oddziałów mego składu.

### Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

## 12 do 15

dziewcząt potrzebuje na lato do roboty przy burakach i na żniwa. Zapłata od marca do 15 czerw 70 fenigów, od 15 czerwca do 1 września 90 fen., do końca 70 fenigów, kartofle i buraki wybieranie akord, pełne stołowe i podróż. Zgłoszenia przyjmuje:

Unternehmer Richter  
Smentau p. Czerwinsk, (Kreis  
Marienwerder).

## 2 UCZNI

może się natychmiast zgłosić do  
fabryki pieców

Franciszka Lehnardt  
OLSZTYN.

Niniejszym donoszę Szanownym moim odbiorcom, że moja nowo urządzona

## olejnia

z prasą hydrauliczną jest w biegu i polecam takową łaskawemu uwzględnieniu

Nowy Młyn przy Wołowni.

### A. Krause.

## SIEMIE

Inianne, czyste i buczne do siewu, mam 7 centnarów na sprzedaż. Za centnar 11 marek. Gospodarz Saldyk w Gietrzwałdzie.

## Wspólnika

z kap. 8—15000 m. do założ. składu bław. w korzyst. mieście w Prus. Zach. z fach. lub bez fach. wykształ. pod gwar. dobr. zysku szuka Polak, bławatnik, prac. 13 lat w tej galezi. Zgłoszenia sub. W. R. 99, „Reklame“ kant. ogłoszeń Poznań, Hotel de France

## Szyszki chojnowe

kupuję i placę po 1 marce, z daleka przybyłym po 1,10 m., za igliowe szyszki placę po 60 fen. Skupuję aż do 15-go kwietnia.

Michał Biernath,  
Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

Najlepszy olej siemienny  
litr po 60 fen.,  
Łój do potraw 30 fen.,  
Smalec po 40 fen., poleca  
tylko teraz

A. Black.

## Sprzedaż drzewa.

W środę dnia 23go lutego przed południem o 10-tej w Ostrudzie (Hotel du Nord) z nadleśnictwa Jablonki około 200 sztuk igliowego drzewa okragłego i kilka dębów z następujących okien: 51 Weissbruch okno 71, Gensken. przetrzebieenie okno 176 Schmiedel, dalej wszystko z obwodów Gibale, Weissbruch, Bardungen, Schmiedel i Adlersbude.